Cena zł. 5

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK III | ŁODŹ, WTOREK, DNIA 10 SIERPNIA 1948 ROKU | Nr 219 (873)

Po Francji – Włochy

Plan nędzy i upadku

dyktuje USA – wypełnia de Gasperi

Ulgi dla... bogaczy, nowe ciężary dla mas pracujących

Donieśliśmy wczoraj o drastycznych projektach ustaw, wniesionych na forum Zgromadzenia Narodowego przez rząd *francuski*. Ustawy te zmierzają do ustanowienia

DYKTATURY GOSPODARCZEJ,

do całkowitego *wyeliminowania* kontroli parlamentu nad *rządem*, co pozostaje w zasadniczej *sprzeczności* z konstytucją.

Przypuszczenie, że krok rządu francuskiego *podytkowany* został przez autorów i realizatorów planu Marshalla, potwierdzają ostatnie doniesienia z Włoch, gdzie wytworzyła się

PODOBNA SYTUACJA.

Na ostatnim posiedzeniu włoskiej rady ministrów zatwierdzono szereg zarządzeń finansowo - ekonomicznych, umacniających w pierwszym rzędzie pozycje *wielkich przemysłowców i właścicieli* ziemskich.

Szereg udogodnień przy wypuszczaniu *przez* przemysł *nowych* akcji na cele inwestycyjne, zapewnia dalszy

ZNACZNY WZROST ZYSKÓW

akcjonariuszom wielkich towarzystw przemysłowych. Jeśli chodzi o wielkich właścicieli ziemskich, *to na mocy* uchwały rady ministrów przyznano im kredyty w wysokości 15 miliardów lirów.

W świetle ostatnich decyzji rządowych pogorszyła się natomiast wyraźnie sytuacja mas pracujących.

Postanowiono m. in. przeprowadzić oszczędności w budżecie państwowym drogą zwolnienia tysięcy urzędników państwowych, przy czym realizacją tego postanowienia zajmie się specjalny komitet ministerialny.

Potwierdzono równocześnie wiadomość o bliskim terminie

ZNIESIENIA OCHRONY LOKATORÓW,

co umożliwi oczywiście właścicielom domów prowadzenia na szeroką skalę spekulacji mieszkaniowych.

Charakterystyczne na marginesie tych uchwał jest oświadczenie prawicowego dziennika „Messaggero", który domaga sie z góry zastosowania energicznych środków policyjnych, celem niedopuszczenia do manifestacyj protestacyjnych ze strony włoskiego świata pracy, które dziennik uważa za nieuniknione.

Boją się kontroli ludu

Projekt ustawy Reynaud na forum Zgromadzenia Narodowego

We francuskim Zgromadzeniu Narodowym toczą się debaty nad projektem o specjalnych pełnomocnictwach dla ministra Reynaud. Francuska opinia publiczna zajmuje stanowisko negatywne wobec projektu, który daje w ręce Reynaud władzę dyktatorską.

Francuska partia komunistyczna wydała odezwę, w której stwierdza, że ministrowie Marie, Blum i Reynaud obawiając się woli ludu pragną pozbawić przedstawicielstwo ludowe kontroli nad swoimi poczynaniami. Odezwa przypomina, że parlament już raz uchwalił pełnomocnictwa dla Reynaud, a mianowicie w roku 1940. Doprowadziło to wówczas do objęcia władzy przez zdrajcę Petain'a.

Plan roczny w 11 mies.

(Kr.) W Łodzi zakończyły się obrady plenarne Zarządu Głównego Związku Włókniarzy. Działacze ze wszystkich ośrodków włókienniczych kraju przedyskutowali wszechstronnie zagadnienia, nurtujące rzesze włókniarzy, omówili osiągnięcia w pracy i istniejące jeszcze niedomagania, sprawy kulturalne i organizacyjne, walkę z analfabetyzmem i kursy repolonizacyjne, oraz wysuniętą jako szczególnie ważną, walkę z pijaństwem, które powoduje nieobliczalne wprost szkody.

Na zakończenie plenum jednogłośnie zaaprobowało inicjatywę robotników wykonania planu rocznego w ciągu 11-tu miesięcy, to znaczy do 1 grudnia rb., oraz dalszy rozwój zespołowego współzawodnictwa pracy. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że roczny plan we włókiennictwie dotyczy całego kraju, a zwłaszcza że obejmuje również z takim trudem odbudowane i uruchomione fabryki na Ziemiach Odzyskanych, to zdamy sobie sprawę z olbrzymiej doniosłości inicjatywy, podjętej przez włókniarzy.

Z drugiej strony jeśli ocenimy wspaniałe osiągnięcia przemysłu włókienniczego w pierwszym półroczu, to możemy stwierdzić z głębokim przekonaniem, że włókniarze wypełnią wzięte na siebie zobowiązanie, że plan roczny rzeczywiście będzie wykonany w 11 miesięcy.

Dzięki czemu stało się to możliwe? Przecież pamiętamy doskonale, jak niedawno jeszcze różni sceptycy kiwali głowami nad wysiłkiem rządu w kierunku uruchomienia fabryk na Ziemiach Odzyskanych. Słyszało się uwagi:

— Głową muru nie przebije. Fabryki zniszczone, maszyny zdemolowane lub wywiezione, nie ma fachowców ani robotników.

A jednak fabryki ruszyły. Ruszyły dzięki zapałowi i wynalazczości robotnika i inżyniera polskiego, ruszyły w dużym stopniu dzięki ofiarnej pomocy włókniarzy łódzkich.

Łódzcy fachowcy jeździli na zachód, wtajemniczając młodzież cierpliwie i z poświęceniem we wszystkie arkana swego zawodu. Bo dziś, gdy nikomu nie grozi już bezrobocie, gdy wydajna i sprawna praca bogaci cały kraj i podnosi zarobek robotnika, fachowcy chętnie dzielą się wzajemnie doświadczeniem i zdobyczami pracy.

Dzięki temu właśnie stało się możliwe to, w co wątpili sceptycy w kraju i za granicą. W niespełna trzy lata fabryki włókiennicze na Ziemiach Odzyskanych dorównują poziomem doświadczonym „wygom" włókienniczym w Łodzi. I dlatego włókniarze zdołają na pewno wykonać plan roczny w ciągu 11-tu miesięcy.

Wielki przemysł w Polsce

stanie na nogi dzięki pomocy ZSRR

Gigantyczne dostawy dla przemysłu hutniczego, chemicznego, cementowego i in.

Do Warszawy powrócił z Moskwy dyr. departamentu traktatów Ministerstwa Przemysłu i Handlu min. pełn. Henryk Różański, który udzielił przedstawicielowi prasy **informacji na temat dostaw inwestycyjnych ZSRR dla Polski.**

Zawarty w dniu 26-go stycznia 1948 r. układ gospodarczy przewiduje **wykonanie przez Związek Radziecki projektów wielkich obiektów przemysłowych,** jakie mają powstać w Polsce, jak również **dostawę urządzeń inwestycyjnych dla tych obiektów.**

Poza tym układ przewiduje **dostawy maszyn i urządzeń dla skompletowania, rozszerzenia i modernizacji istniejących już w Polsce zakładów przemysłowych.**

Od kilku miesięcy trwa praca w zakresie **dostaw urządzeń dla wielkiej huty o zdolności produkcyjnej półtora miliona ton stali rocznie.**

Bardzo daleko posunięte są również prace na odcinku dostaw dla **wielkich obiektów przemysłu chemicznego, cementowego oraz hutnictwa metali kolorowych.**

Większość tych prac, dzięki pomocy wybitnych specjalistów radzieckich, została **już wykonana** i w chwili obecnej szereg projektów znajduje się w stadium końcowego opracowania.

Jeśli chodzi o dostawy urządzeń nie wymagających projektowania, to **część tych dostaw już się rozpoczęła,** w stosunku zaś do reszty zostały ustalone szczegółowe specyfikacje i terminy dostaw na rok 1948 i 1949.

W ramach tych dostaw **nadeszły już do Polski niektóre urządzenia dla przemysłu naftowego i metalowego.**

Audiencja na Kremlu

Wczoraj w godzinach popołudniowych oubyło się na Kremlu trzecie spotkanie przedstawicieli Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych z ministrem Mołotowem. Spotkanie poprzedziła konferencja przedstawicieli mocarstw zachodnich, którą odbyli oni w ambasadzie amerykańskiej w godzinach rannych, po otrzymaniu nowych instrukcji od swoich rządów.

Ludy Azji walczą o wolność

Ruchy wyzwoleńcze zagrażają imperialistycznym kolonizatorom w Malajach i Indochinach

Dziennik „Litieraturnaja Gazieta" omawiając sytuację na Malajach, stwierdza, że wydarzenia które zaszły tam w ostatnim czasie, zostały **wywołane przez politykę ucisku i terroru,** stosowaną przez rząd labourzystowski wobec ludności miejscowej.

Pismo zaznacza, że rząd brytyjski przy pomocy miejscowych sułtanów narzucił Malajom **konstytucję, która usankcjonowała wyzysk kolonialny.** Polityka ta musiała w końcu doprowadzić do **wzmożenia ruchu rewolucyjnego.** W odpowiedzi na to Anglicy wypowiedzieli narodom malajskim **prawdziwą wojnę.** Wojska brytyjskie przystąpiły do działań wojennych z udziałem czołgów i lotnictwa.

Obecnie imperialiści brytyjscy przy poparciu Amerykanów przygotowują **plany wzmożenia działań wojennych** przeciwko ruchowi wyzwoleńczemu na Malajach, a jednocześnie opracowują projekty **zdławienia tego ruchu we wszystkich pozostałych częściach Azji.** Oznacza to, że imperialiści anglosascy **poważnie zlękli się wzrostu sił demokratycznych,** które uniemożliwiają im osiągnięcie ich celu.

Sympatie wszystkich ludzi postępowych będą jednak po stronie narodów malajskich walczących **przeciwko** kolonizatorom laborzystowskim.

———

Z Sajgonu donoszą, że w ub. środę **francuski konwój wojskowy został zaatakowany przez powstańców indochińskich** w odległości 100 km od Sajgonu. Według komunikatu urzędowego ogłoszonego w niedzielę podczas tego ataku zginęło 28 żołnierzy francuskich. Był to jeden z przejawów **wzmagającej się działalności powstańców.**

Ostatnio zanotowano szereg napadów na francuskie konwoje i placówki wojskowe w Tonkinie i Kochinchinie.

Wśród telefonistek

na kursie zorganizowanym przez „Służbę Polsce"

Już od czerwca odbywają się w Urzędzie Pocztowym kursy dla **telefonistek, zorganizowane przez Miejską Komendę „Służby Polsce"**. Młode dziewczęta, które zgłosiły się jako ochotniczki, nabywają tutaj wiedzę teoretyczną, popartą ćwiczeniami praktycznymi.

Gdy otwieramy drzwi do sali, w której odbywają się wykłady, uszu naszych do latuje chóralna odpowiedź kursistek na postawione poprzednio pytanie wykładowcy:

—...będzie to przemiana energii chemicznej, za pośrednictwem elektrycznej w świetlną.

Przy kilku stolach siedzi 13 młodych dziewcząt. Niesforne loki opadają im na czoło, gdy z pochylonymi głowami skrzętnie notują słowa wykładowcy. Od czasu do czasu padnie z jego ust pytanie, na które natychmiast znajduje się od powiedź. **Widać, że uczą się pilnie.** Nic zresztą dziwnego, **bo każda z nich zgłosiła się na kursy z zamiłowania do zawodu, w którym chce później pracować.**

Najbardziej lubią dziewczęta godziny, spędzane w centrali, kiedy ze słuchawkami na uszach, rękoma przy licznych wtyczkach, guziczkach itp. poznają praktycznie wszystkie tajniki przyszłego zawodu.

Centrala. Panuje tu nieopisany szum, który przypomina kawiarnię, gdzie kilka dziesiąt osób rozmawia jednocześnie. W szumie tym nie można odróżnić ani je dnego słowa.

Każda z dziewcząt siada na wskazane jej miejsce, przy ogromnym kilkunastometrowym stole. Przed każdą znajduje się wmontowana w stół tuba rozmównicy i para słuchawek, które dziewczęta nakładają na uszy. **Są już gotowe do roz poczęcia pracy przy łącznicy.**

Na brak pracy nie można tu narzekać. Reflektantów na rozmowy międzymiasto we jest dużo. **Już po krótkim czasie zabłysło małe, białe światełko. Ktoś prosi o połączenie z Wrocławiem.** Ochotniczka SP **Barbara Łuczak**, zapisuje numer, po czym przekazuje karteczkę do sprawdzenia. Po chwili kartka z zamówieniem wraca na jej stół. Teraz można się łączyć z Wrocławiem.

— Hallo, Wrocław! Tu Łódź! Słuchaj, daj mi numer 756 i poproś do telefonu panią Krystynę Gawalkiewicz.

Zdziwiła mnie nieco forma zamawiania rozmowy, toteż nie mogłem się powstrzymać od postawienia pytania:

— Przepraszam, czy telefonistka w centrali wrocławskiej jest pani znajomą?

— Nie, zupełnie się nie znamy.

— Więc dlaczego, zwracając się do niej, używa pani formy „ty"?

— Bo to już jest taki zwyczaj na poczcie. Formy „ty" używa się dlatego, żeby skrócić jak tylko można czas przy zamawianiu rozmowy. Gdybyśmy używały zwrotów „zechce pani łaskawie połączyć mnie" itp. — trwałoby to zbyt długo...

Nie mogłem nie przyznać jej racji. Z kolei zaciekawiły mnie **postępy, jakie czynią ochotniczki SP na kursach. Przełożeni są z ich pracy bardzo zadowoleni. Postępy są tak widoczne, że dziewczęta mogą już obecnie pracować zupełnie samodzielnie. Brak im jedynie wprawy. Ale, zdobędą i to.**

Większość tych dziewcząt może już po ostatecznych egzaminach, które odbędą się we wrześniu, rozpocząć pracę w centrali Urzędu Pocztowego. **Zatrudnienie po skończeniu kursu mają zagwarantowane.** Centrala wzbogaci się więc o kilkanaście wykwalifikowanych telefonistek.

Komenda Miejska „Służby Polsce" organizuje we wrześniu drugi kurs dla telefonistek. Z pewnością i tutaj nie zabraknie chętnych. S. K.

Wycieczki szkolne

zwiedzą Wystawę Ziem Odzyskanych

Ministerstwo Oświaty, uznając doniosłość Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu, ze względu na jej **kulturalny, dydaktyczny i propagandowy charakter, zaleciło organizowanie zbiorowych wycieczek szkolnych z terenu całego kraju.**

Na podstawie zarządzenia Min. Oświaty szkoły wszystkich typów, będą organizowały we wrześniu **zbiorowe wycieczki szkolne do Wrocławia,** celem zwiedzania Wystawy Ziem Odzyskanych.

Pozwoli to ogółowi młodzieży szkolnej zapoznać się z bogato i wszechstronnie ujętymi tematami **ze wszystkich dziedzin życia naszego społeczeństwa.**

„Orbis" przyjmuje zgłoszenia **na wycieczki szkolne co najmniej na 2 tygodnie przed terminem wyjazdu.**

Organizatorzy wycieczek, winni przeto już teraz zgłaszać się do Biur, Oddziałów i delegatur „Orbisu" celem załatwienia niezbędnych formalności i uzyskania potrzebnych informacji.

„Orbis" przewidując w związku z powyższym dużą ilość zgłoszeń na wyjazdy wycieczek szkolnych do Wrocławia, celem usprawnienia obsługi wyjeżdżających, i aby zapewnić wyjazd i wyżywienie jak największym masom, zorganizowało przy Delegaturach „Orbisu" **specjalne referaty wycieczek szkolnych.**

Inspektorzy, kierownicy szkół, organizatorzy wycieczek i wszystkie osoby zainteresowane proszone są o wcześniejsze zgłaszanie zespołów celem zapewnienia **im przejazdu i pomieszczeń.** Wyjeżdżając bowiem — tylko za pośrednictwem „Orbisu" można mieć gwarancję, że wycieczka zostanie otoczona dobrą opieką, otrzyma kwaterę, wyżywienie i przewodnika.

Na Wystawę Ziem Odzyskanych we Wrocławiu przybyło ostatnio kilka wycieczek *zbiorowych, zorganizowanych* przez **„prywatną inicjatywę"** domorosłych organizatorów.

Uczestnicy tych wycieczek zwiedzili wprawdzie Wystawę, dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się wszelkich władz Wystawy, ale po wielkich i niepotrzebnych trudnościach.

Jeszcze raz przeto przestrzegamy przed organizowaniem „dzikich wycieczek". Tylko za pośrednictwem „Orbisu" należy organizować wszelkie wyjazdy na Wystawę Z. O.

Nasze rady

HELENA Z PIOTRKOWA: Skarży się Pani, że nie ma powodzenia w towarzystwie, że nie umie prowadzić ożywionej i interesującej rozmowy i dlatego wszyscy od niej stronią. Droga Pani! Niewątpliwie wielkim ułatwieniem w życiu towarzyskim jest umiejętność i zdolność dowcipnego opowiadania o różnych rzeczach. Należy jednak być bardzo ostrożną i umiarkowaną w szafowaniu elokwencją. W wielu wypadkach nadmierna gadatliwość może łatwo znudzić i zniechęcić do nas nawet bardzo cierpliwego słuchacza. Mamy wrażenie, że jest Pani osobą inteligentną i zajmują ją sprawy również bardzo poważne. Na pewno wśród swego otoczenia znajdzie Pani kogoś, dla którego tematy, które interesują Panią będą ciekawe i zajmujące. Należy tylko nie traktować nikogo „z góry", a w razie potrzeby zniżyć się do poziomu umysłowego swych znajomych i starać się pomóc im w zdobywaniu wiadomości. Będą oni na pewno Pani za to bardzo wdzięczni i tym samym będzie Pani osobą bardzo pożądaną w towarzystwie.

* * *

ZAKOCHANA BEZ PAMIĘCI: Jak się ma 17 lat to zwykle pie[rw]sza miłość wydaje się tą jedyną i ostatnią. [Mi]mo samych zalet jakie ma według Pani jej ukochany radzimy zastanowić się nad zamążpójściem, gdyż na to jest jeszcze naszym zdaniem stanowczo za wcześnie. Tym bardziej, że i matka Pani jest przeciwna w tej chwili temu związkowi. Nie wątpimy, że ona jak i każda matka pragnie tylko szczęścia dla swojego dziecka i dlatego, jeśli nie rozumie Pani jej postępowania należy spróbować szczerze i otwarcie z nią porozmawiać. Na pewno po wyjaśnieniu jej stanowiska uzna je Pani za słuszne i właściwe. Pozdrawiamy Panią serdecznie i dziękujemy za życzenia.

* * *

ZMARTWIONA: Dla rozwinięcia i ujędrnienia zbyt szczupłych łydek i drobnych piersi należałoby przede wszystkim przeprowadzić ogólną kurację tuczącą. Uprawiać gimnastykę i nacierać całe ciało rękawicą kąpielową, zamaczaną w płynie, składającym się z dwóch szklanek wody, łyżki spirytusu, łyżki octu i łyżeczki soli.

* * *

ZAINTERESOWANY: Akademia Wychowania Fizycznego jest uczelnią wyższą i zasadniczo warunkiem przyjęcia jest duża matura. Z uwagi jednak na brak sił fachowych przyjmowani są także kandydaci o niższym wykształceniu. Mają oni obowiązek w ciągu studiów dopełnienie swych wiadomości z zakresu liceal. Studia są bezpłatne wraz z internatem, który znajduje się przy uczelni.

* * *

JOLA: Droga Pani! Nie pozostaje Pani nic innego zrobić, niż poczekać aż wszelkie formalności związane z rozwodem Pani znajomego będą ukończone. Nie pisze Pani czy poprzednie małżeństwo tego Pana było zawarte w kościele czy też nie i dlatego nie możemy dać Pani odpowiedzi na drugie jej pytanie. W każdym razie śluby kościelne nie mają u nas mocy prawnej i ważnym jest jedynie małżeństwo zawarte w Urzędzie Stanu Cywilnego. Uważamy, że jest Pani dorosłą kobietą, która nie powinna uzależniać swego szczęścia od „widzi mi się" rodziców, tym bardziej, że jak wspomnieliśmy przez zawarcie ślubu kościelnego nie staje się Pani prawną małżonką. Proszę postarać się wytłumaczyć rodzicom, że ich stanowisko jest niesłuszne i prowadzi do unieszczęśliwienia Pani na całe życie.

Codzienna nowelka „Expressu"

WIERNOŚĆ

Przedstawienie w cyrku „Milano" zbliżało się ku końcowi. Na wielkiej arenie popisywał się argentyński brzuchomówca, wzbudzając entuzjazm wśród licznie zgromadzonej publiczności.

Piotr Bolest, poskramiacz dzikich zwierząt, po swym atrakcyjnym numerze wypoczywał przed klatką z lwami. Paląc fajkę czekał na Belę Grassini, swą nową przyjaciółkę.

Wreszcie przyszła. Młoda, smukła o smagłej cerze kreolki, tego wieczoru wyglądała fascynująco.

Bolest spoglądał na nią z zachwytem.

— Dziś w nocy wyjeżdżamy! — szepnął, obejmując ją czule.

— Nareszcie — uśmiechnęła się.

— Wszystko przygotowane! Dyrektor nie zdradził mnie przed Iną.

— A jeśli ona się dowie przed naszym odjazdem? — spytała z niepokojem.

— Bądź spokojna, nie zostanę z nią!

Ale Belę Grassini te słowa nie uspokoiły. Bela do tej pory nie odgrywała w cyrku żadnej roli. Dopiero od paru miesięcy występowała w solowym numerze tanecznym. Nie umiała wprawdzie wcale tańczyć, zaangażowano ją jednak dlatego, że była bardzo ładna i zgrabna.

Piotr Bolest był jednym z najpopularniejszych poskramiaczy zwierząt. Zarabiał bardzo dużo. Zwierzyniec, stanowiący jego własność, posiadał kilka naprawdę wartościowych okazów, które zdobyły nagrody na międzynarodowych wystawach.

Bolest od dziesięciu lat nie rozstawał się z Iną.

Bela wiedziała, że kiedyś Ina była jedną z najpiękniejszych cyrkówek. Wieloletnia tułaczka nadszarpnęła jednak jej siły i zniszczyła urodę, tak że wyglądała obecnie jak czterdziestoletnia kobieta, choć w rzeczywistości podobno nie miała jeszcze trzydziestki!

Bolest nigdy nie rozstawał się z nią. Czy teraz Ina nie będzie się bronić?

— Słuchaj — szepnęła Bela do Bolesta — słyszałam, że twoje zwierzęta są własnością Iny? Czy to prawda?

To prawda! — odezwał się Bolest. — Ina jest córką bogatego kupca. Po śmierci ojca, przyjechała do Budapesztu. Tam ją właśnie poznałem. Zakochała się we mnie. Byłem wówczas pomocnikiem Fryderyka Flamera w cyrku „Olimpia". Ina miała sporo pieniędzy. Kupiliśmy zwierzęta. I od tego właśnie czasu jeżdżę z własnym zwierzyńcem.

— Więc to prawda! — westchnęła Bela. — Stracisz teraz swój zwierzyniec. To okropne.

— Nie, moje dziecko! — roześmiał się cynicznie. — Przed trzema laty Ina przepisała zwierzyniec na moje nazwisko! Teraz ja jestem jedynym jego właścicielem!

— Jak to dobrze! — uradowała się Bela.

Bolest podniósł się.

— Musimy się pożegnać! — powiedział. — Pociąg odjeżdża o godzinie pierwszej. Będę o północy na dworcu. Muszę doczepić do pociągu mój wagon ze zwierzętami. Przyjdź wcześnie, to mi pomożesz!

Przyciągnął ją do siebie i pocałował.

Gdy Bela zniknęła w ciemnościach, otworzył klatkę ze swymi ulubieńcami — dwoma wspaniałymi lwami.

— Dostaniecie teraz kolacyjkę! — mówił, spoglądając tkliwie na zwierzęta. — Dziś pojedziemy w daleką podróż.

— Będziecie miały nową panią...

Nachylił się i wyciągnął z kosza mięso, przygotowane dla lwów.

Nagle usłyszał jakiś szelest. Gdy odwrócił głowę, ujrzał Inę.

— Przyszłaś! — mruknął. — Czego chcesz?

Ina spojrzała mu prosto w oczy.

— Chcę z tobą porozmawiać! Podsłuchałam twoją rozmowę z Belą. Więc ty wyjeżdżasz z nią?

— Tak! — odpowiedział cicho starając się nie patrzeć w jej stronę.

— Ja ci nie pozwolę wyjechać!..

— Nie pozwolisz? — uśmiechnął się drwiąco. — Nie pytam o pozwolenie...

Ina oparła się ręką o otwartą klatkę. Lwy były już zupełnie spokojne. Wydało się, że drzemią.

— Ty nie wyjedziesz! — powiedziała. — To jest niemożliwe! Czy sądzisz, że po tyloletniej poniewierce nie znajdę sił do walki?

— Ino, ta rozmowa nie doprowadzi do niczego!

— Byłam kiedyś taka głupia i naiwna! Poświęciłam dla ciebie rodzinę, stanowisko, pieniądze. Teraz mi już nic nie pozostało! Nawet moje kochane zwierzęta też już do mnie nie należą! Dawniej nie umiałam się bronić. Wiedziałam, że mnie oszukujesz, płakałam po kątach, ale nigdy ci nie powiedziałam ostrzejszego słowa. Teraz to się już skończyło! Ja ciebie nie puszczę, słyszysz, nie puszczę!

Bolest chciał odejść.

Zagrodziła mu drogę. Gdy ją odepchnął brutalnie, krzyknęła przeraźliwie:

— Czy nikt mnie nie obroni? Czy nikt nie ujmie się za moją krzywdę?

Bolest chwycił ją za włosy, ale w tej chwili zaryczał „Lord" wspaniały lew, ulubieniec nieszczęśliwej Iny i zanim Bolest się zorientował, zwierzę wyskoczyło z otwartej klatki i znalazło się obok niego.

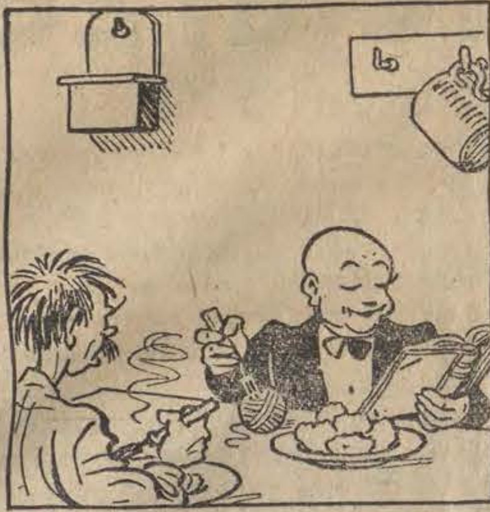
Kiedy nadbiegło kilku cyrkowców, Bolest leżał już na ziemi w kałuży krwi: „Lord" zmiażdżył mu prawe ramię...

...A jednak prawdą jest, że czasem nawet dzikie zwierzęta są bardziej wierne, niż człowiek!

PRZYGODY WICKA i WACKA



WICEK: — Te, co robisz?
WACEK: — Myślę sobie!
WICEK: — Też mi filozof! Czy nie mógłbyś tej „pracy" odłożyć, a kolacją się zająć?



WICEK: — Frygaj, pierunie, bo ci ziemn.aki wystygną!
WACEK: — Klawy romans!...
WICEK: — Klawy, nie klawy, a przecie trzeba skończyć to żarcie!...



WACEK: — Ratuj, Wiciuniu, bo nieszczęście!... Zamiast kartofla — łyknąłem kłębek z bawełną!...
WICEK: — O pieska ekscentryczna! na magika praktykujesz?



WACEK: — Ue!... Ueee!... Nie zwycię żę!... Tak mnie mdli!...
WICEK: — Trudno, jak nie myślisz, co robisz, to wychodzi z tego to, czego nie chcesz...

Śmierć cyklisty

na skutek zderzenia z autem

Na ulicy Pabianickiej przed posesją Nr 220 miał miejsce poważny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć rowerzysty.

58-letni Józef Szafran, zamieszkały przy ulicy Pryncypalnej 17, pracownik PZPB Nr 6, jechał ulicą na rowerze, gdy nagle wpadł na niego samochód. Szafran doznał ciężkich obrażeń ogólnych oraz wstrząsu mózgu. Przybyły na miejsce wypadku lekarz Pogotowia stwierdził stan agonialny. W kilka chwil później *Szafran zmarł* w karetce, jeszcze przed *jej odjazdem*. Zwłoki ofiary wypadku odwieziono do Zakładu Medycyny Sądowej.

Milicja prowadzi dochodzenie w tej sprawie. (sk).

Usłużna sąsiadka

skradła bransoletkę i pierścionek

W doborze sąsiadek kobiety muszą być bardzo ostrożne, a już bezwzględnie powinny unikać takich „usłużnych" sąsiadek, jaką się okazała Alina Borowska, zamieszkała przy ulicy Liściastej 37. Podczas godzin, spędzanych u Teresy Pajor (Liściasta 28) wpadły jej w oko niektóre przedmioty z biżuterii sąsiadki. Szczególnie zaś podobała jej się złota bransoletka oraz złoty pierścionek. Korzystając z nieuwagi Teresy Pajor, Borowska skradła obydwie rzeczy, które stanowiły wartość 26 tysięcy złotych.

Kradzież jednak się wykryła i Borowską oddano w ręce Milicji. (bf).

Spadł z windy

i doznał wstrząsu mózgu

W składzie wełnianym Nr 2 Centrali Handl. Przem. Wełn. spadł z windy 52-letni pracownik tej firmy, Józef Pawłowski, zamieszkały przy ulicy Kilińskiego 84. Pawłowski odniósł rany tłuczone głowy. Ponieważ zachodzi również obawa o wstrząs mózgu, lekarz pogotowia przewiózł Pawłowskiego do szpitala w Radogoszczu na obserwację. (ks)

Zamożny gospodarz

powiesił się w oborze

Józef Gajda, zamieszkały przy ulicy Kniaziewicza 86, targnął się wczoraj na swoje życie. W godzinach popołudniowych udał się do obory i tam powiesił się.

Przyczyny samobójstwa na razie nie ustalono. Dodać należy, że Gajda był zamożnym gospodarzem i właścicielem piekarni. (fb)

DO WSZYSTKICH CZŁONKÓW Z. M. P.

Łódzka Komisja Wczasów Młodzieży Zorganizowanej zawiadamia, że posiada jeszcze miejsca na czwarty turnus, od 14-go do 30 sierpnia w domach w Międzyzdroju i Ustroniu Morskim. Reflektanci mogą zgłaszać się bezpośrednio w Komisji Wczasów Plac Zwycięstwa 13. Zapisy przyjmuje się do dnia 11 bm do godz. 15.

Mięsa jest dość

tylko rzeźnicy nie chcą o tym wiedzieć. — Jak usprawnić sprzedaż w masarniach?

Od jakiegoś czasu możemy zaobserwować w Łodzi dawno już niewidziane zjawisko. **Przed sklepami rzeźniczymi stoją od samego rana długie ogonki pań** domu, pragnących zakupić mięso, tłuszcz czy wędliny. **Zjawisko to szczególnie zwraca uwagę w czwartek,** który jest pierwszym z trzech dni mięsnych. Kolejka kobiet ciągnie się wtedy na kilkanaście i kilkadziesiąt metrów, przy czym niektóre z pań zajmują sobie miejsce na długo przed otwarciem sklepów.

Dlaczego tak się dzieje? Przecież niedawno jeszcze „ogonków" tych w ogóle się nie widziało. **Postanowiliśmy zbadać sytuację „na miejscu", udając się w obchód po sklepach masarskich.** W czasie tej „wędrówki" stwierdziliśmy fakty, których wyrugowanie mogłoby się przyczynić do zlikwidowania zjawiska długich „ogonków" ludzi, wystających godzinami przed sklepami rzeźniczymi.

Przede wszystkim uderza sprawa niewytłumaczonego zamykania sklepów. W okresie żniwnym ze zrozumiałych względów podaż mięsa była trochę mniejsza, niż w miesiącach ubiegłych, co również w pewnym stopniu dało się odczuć na rynku łódzkim. Rzeźnicy ustosunkowali się jednak do tego w swoisty sposób. **Wyszli z założenia, że w tym czasie „nie opłaca" im się otwierać sklepów, bo nie ma już takich zysków jakie były przedtem.** Wielu z nich zamknęło więc swe sklepy i zupełnie nie reaguje na „dni mięsne".

Drugim poważnym mankamentem sklepów masarskich jest **zły podział pracy przy obsługiwaniu klientów.** Odpowiednie umieszczenie personelu sklepowego w zależności od popytu na pewne artykuły usprawniłoby w znacznym stopniu załatwienie klienteli. A jak wygląda ta sprawa w rzeczywistości? W każdym prawie sklepie **przy wydawaniu mięsa zatrudniony jest tylko jeden pracownik, podczas gdy przy wędlinach zauważyć można dwie i trzy osoby.**

Poza tym rzeźnicy **zamawiają zbyt małe ilości mięsa.** Nic dziwnego, że przy tak wielkim napływie kupujących nie wystarczy go dla wszystkich. Stąd też każdy pragnie jak najwcześniej stanąć przed sklepem, żeby „na pewno" dostać mięso.

Czy tego nie da się uniknąć? Z pewnością, tak. **Przejściowy okres zmniejszonej podaży artykułów mięsnych już minął.** Ale o tym zdają się nie wiedzieć nasi rzeźnicy. Świadczą o tym czynione przez nich zamówienia.

Sytuacja na rynku mięsnym uległa jednak znacznej poprawie. Ilościowe zmniejszenie uboju zwierząt notowano w Rzeźni Miejskiej tylko w lipcu, co spowodowane było zwiększonym popytem na mięso wśród ludności wiejskiej. Żniwa są ju prawie całkowicie ukończone, sytuacja poprawia się więc z każdym dniem.

Trzeba tylko, żeby się o tym dowiedzieli rzeźnicy i otworzyli zamknięte „z powodu remontu" sklepy. Inni natomiast powinni zwiększyć zakupy oraz odpowiednio zorganizować sprzedaż w swych sklepach. (kł)

Konfekcję dla PDT

będą szyli wykwalifikowani rzemieślnicy

Między Zarządem Powszechnych domów Towarowych a Centralą Spółdzielni Pracy (podlegają jej wszystkie spółdzielnie produkcyjne) toczą się obecnie rozmowy **o zawarcie traansakcji w niespotykanej dotychczas skali.**

Centrala podejmuje się mianowicie w okresie rocznym dostarczyć PDT asortyment towarów wyprodukowanych w swych spółdzielniach **na sumę przeszło 3 miliardów złotych.**

Charakter transakcji odbiega nieco od dotychczas zawieranych między PDT z jednej strony, a rzemiosłem, państwowym przemysłem konfekcyjnym i spółdzielniami produkcyjnymi z drugiej.

Centrala zobowiązuje się zaoferować PDT **całość wyprodukowanych w spółdzielniach pracy towarów na zasadach pierwokupu.** T. j. PDT może kupić całą produkcję spółdzielni pracy, bądź też tylko te towary, które uważa za stosowne.

System ten pozwoli PDT zaopatrzyć się **w lepsze jakościowo, niż dotychczas towary.**

Dostawcy PDT, Centrala Rzemieślnicza i Centrala Spółdzielni Pracy zawierają ze swymi warsztatami i spółdzielniami produkcyjnymi transakcje wiązane. Polegają one na tym, że Centrale **dostarczają im surowce i dodatki, określają normy ich zużycia oraz stawki robocizny.** Następnie odbierają wyprodukowane w warsztatach towary.

Ceny w ten sposób wytwarzanej konfekcji, bielizny, art. dziewiarskich i obuwia **są od 30 — 50 proc. tańsze od cen rynkowych, przy czym towary są zróżnicowane w przeciwieństwie od standartowej produkcji fabrycznej.**

Transakcje te rozwijają się obecnie coraz lepiej i są korzystne zarówno dla wytwórców rzemieślników, jak i dla konsumentów.

Jak we fraku - to we fraku

Wytworni urzędnicy będą udzielali ślubów

Naczelnicy Urzędów Stanu Cywilnego występują z prośbą do Wydziału Administracyjnego Zarządu Miejskiego **o przydzielenie garniturów dla 6 urzędników, którzy wykonują swe obowiązki bezpośrednio przy udzielaniu ślubów.**

Każdy z trzech istniejących na terenie naszego miasta Urzędów Stanu Cywilnego miałby otrzymać **po dwa garnitury dla dwóch urzędników.** Troska naczelników o wygląd udzielających ślubu podwładnych jest zupełnie zrozumiała. Jeśli bowiem młode pary zjawiają się w Urzędzie w „galowych strojach", jak przystało na taką uroczystość — to dlaczego urzędnicy mieliby świecić przysłowiowymi dziurami na łokciach i wytartymi spodniami?

W związku z tym projektem zaproponowano, aby **urzędnicy otrzymali czarne ubrania kroju frakowego.**

Gdyby oczywiście pogłoski te odpowiadały prawdzie, za stołem w sali, gdzie udziela się ślubów, **zasiedliby dwaj wytworni panowie,** w niczym nie przypominający dawnych urzędników. Z pewnością przyczyniłoby się to do wywołania odpowiedniego nastroju jaki powinien panować w czasie takiej uroczystości.

Oby tylko ojcowie miasta przychylili się do prośby naczelników Urzędów.

k.-w.

Uwaga Czytelnicy „Expressu"!

Już jutro dowiecie się szczegółów nowego letniego konkursu, który rozpoczynamy za kilka dni.

Czytajcie uważnie jutrzejszy „Express"

Nieuczciwi kolejarze

stanęli przed Sądem Wojskowym PKP

Maszynista parowozowni st. kol. Karsznice Bieniasz Romuald prowadził pociąg towarowy z 4 na 5 maja 1947 r., w składzie którego **znajdował się wagon z ładunkiem łożysk kulkowych.** Transport był wysłany przez firmę „Belsfed" w Gdyni z przeznaczeniem **dla Centrali Zaopatrzenia Materiałowego Przemysłu Węglowego w Katowicach.**

Z rozmów, przeprowadzonych z konwojentem tego ładunku — Esyngiem Bolesławem, służba kolejowa dowiedziała się, że **w składzie pociągu znajduje się cenny transport.**

Na stacji Rąbinek **kierownik Hieronim Rysiewski zwrócił się do maszynisty Bieniasza i pomocników jego — Bednarka Mieczysława oraz Kozuby Józefa z propozycją, by przeszli do wagonu bagażowego i tam poczęstował ich wódką. Pokazując Bieniaszowi list przewozowy, dotyczący łożysk kulkowych, spytał, do czego służą. Zorientowawszy się, że to artykuł, sprowadzany ze Szwecji, nabrali pewności o jego wartości.**

Plan kradzieży zaczął szybko dojrzewać. Konwojent po wypiciu sporej ilości alkoholu, zasnął snem sprawiedliwego. Wtedy **Rysiewski, Bieniasz i Pokora weszli do wagonu bagażowego, z którego wyrzucili 6 skrzyń z łożyskami.** Cztery skrzynie przenieśli na parowóz, dwie — pozostały na torze. W międzyczasie podano sygnał do odjazdu, a mimo to pociąg nie ruszył. Zaintrygowany tym nastawniczy, Gajewski Władysław podszedł do kierownika Rysiewskiego, pytając o przyczynę opóźnienia.

— Już jedziemy — powiedział Rysiewski, — a te dwie skrzynie z toru zabierz pan do siebie na nastawnię na przechowanie.

Po krótkim czasie **skradzione łożyska kulkowe, ogólnej wartości 257.000 złotych nieuczciwi kolejarze sprzedali w Łodzi, Częstochowie i innych miejscowościach i podzielili się zyskiem.**

Przeprowadzone śledztwo ujawniło przestępców, którzy stanęli wczoraj przed Wojskowym Sądem Kolejowym na sesji wyjazdowej w Łodzi. Rozprawie przewodniczył mjr. Krzewski.

Rysiewski i Bieniasz całkowicie przyznają się do winy, pozostali oskarżeni przyznali się jedynie częściowo i złożyli zeznania, nie pokrywające się z aktem oskarżenia.

Prokurator ppłk. **Kanel wnosi o przykład na karę długoletniego więzienia dla oskarżonych.** Podsądni miast strzec powierzonego ich pieczy transportu, dopuścili się przestępstwa, mając dostęp do wagonu, z tytułu zajmowanych przez nich stanowisk służbowych. **Jedynie w stosunku do Gajewskiego, oskarżonego o przechowanie skradzionych skrzyń—wymiar kary prokurator pozostawia do uznania Sądu.**

Obrońcy oskarżonych, adwokaci: Czarnecki, Gliński i Rusiecki wskazali na dotychczasową niekaralność oskarżonych i prosili Sąd o łagodny wymiar kary.

Oskarżeni, płacząc, wyrazili skruchę. Prosili w ostatnim słowie, by Sąd wziął pod uwagę ich ciężkie warunki rodzinne i by wymierzone im kary nie były surowe.

Wyrok ogłoszony zostanie dzisiaj, o godzinie 13-ej. (p).

Poszły w ruch noże

w mieszkaniu przy ulicy Drewnowskiej

Wczoraj, w mieszkaniu Olgi Jaworskiej przy ul. Drewnowskiej 23 miała miejsce zbiorowa bójka, w wyniku której na placu boju zostało kilka osób. W bitwie tej nie oszczędzono również kobiet, które odniosły poważne obrażenia.

U Jaworskiej zebrało się liczne grono znajomych. Na stole pojawiły się większe ilości alkoholu, którym wszyscy raczyli się obficie Swobodny nastrój zmienił się w pewnej chwili w sprzeczkę między kilkoma uczestnikami libacji. Od słów doszło do rękoczynów. Zabłysły również noże i wnet popłynęła krew.

Najpoważniejszych obrażeń doznał 45-letni Władysław Jaworski (Drewnowska 23), u którego lekarz Pogotowia stwierdził ranę kłutą brzucha, zadaną nożem oraz liczne obrażenia. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala św. Rodziny.

42-letnia Olga Jaworska (Drewnowska 23) doznała rany ciętej głowy oraz lekkich obrażeń. Pokłutą nożem kobietę opatrzono i pozostawiono na miejscu.

Dalszymi ofiarami bójki padły: Stanisława Zalder, lat 53 (Drewnowska 23), u której stwierdzono ranę lewej muszli usznej i pęknięcie *błony bębenkowej* — oraz Wanda Garka, lat 45 (Nowotki 42), która doznała rany tłuczonej prawego przedramienia. Obydwie kobiety po nałożeniu opatrunków również pozostawiono na miejscu (k-w)

Zapaliły się meble

od wybuchu benzyny

Wanda Malasa (Okrzei 17) czyściła wczoraj w godzinach południowych meble w mieszkaniu, posługując się przy tym benzyną. W pewnym momencie, na skutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem, nastąpił wybuch benzyny. Płomienie objęły część mebli. Gdy na miejsce przybył 1 oddział straży ogniowej, pożar zdołano już zlikwidować. (bf).

Zatarg w autobusie

skończył się przed Sądem

Przed Sądem Okręgowym stanął Ireneusz Faliszewski, konduktor PKS, oskarżony o to, że pobrał od pasażera 120 zł. zamiast 60-ciu. Wprawdzie pasażer tłumaczył się, że nadwyżka ta miała stanowić napiwek, to obecny w wagonie przewodniczący miejscowego koła Samop. Chłopskiej Grzegorczyk **siłą zaprowadził pasażera na posterunek,** celem złożenia doniesienia na konduktora.

Faliszewskiego skazano na 6 mies. z zawieszeniem. Na wniosek prokuratora Grzegorczyk zostanie pociągnięty do odpowiedzialności za nieprawne zmuszenie pasażera do pójścia na posterunek. (mp.)

Sprostowanie

W artykule naszym pt. „Chyba nieporozumienie" z dnia 5 bm. zakradła się omyłka zecerska.

PCH na zorganizowanych punktach skupu płaciła za 1 metr zboża **nie** zł. 2.500, jak mylnie podano, — lecz **po zł. 2.050 za 1 metr.**

Maltretowany koń

kopnął nieludzkiego woźnicę

Często zdarzają się wypadki niegodnego postępowania człowieka względem zwierząt. Ma to miejsce przede wszystkim u woźniców, którzy niekiedy wprost torturują swe konie, chcąc je zmusić do pracy nieraz ponad siły zwierzęcia.

Konrad Furmańczyk okładał wczoraj batem swego konia, gdy ten stał spokojnie u pustego wozu. Odpokutował jednak za to, bowiem zwierzę pod wpływem bólu wierzgnęło do tyłu i ugodziło Furmańczyka kopytem w okolicę pachwiny.

Woźnicę przewieziono do szpitala. (bf.)



229)

Plan jego jest prosty.

Wirek zostanie załadowany do dorożki, która bocznymi ulicami pojedzie w kierunku ulicy Anstadta.

Wirek jest w tej chwili nieprzytomny, ale w pewnej chwili przyjdzie do siebie i odzyska siły na tyle, że będzie mógł uciekać.

W dorożce prócz Kurowskiego będą in ni gestapowcy: ale tych już postanowił odważny bojowiec wziąć na siebie.

— Będzie ich najwyżej dwóch: to zna czy dwa strzały i będą załatwieni! — sumuje w myśli Kurtz. — Po tym zrzucę dorożkarza z kozła i pojedziemy gdzie trzeba...

— Tak, to jest jedyne wyjście z tej sytuacji, — pseudogestapowiec rozgląda się (nie bez zdenerwowania) za jakąś dorożką, podczas gdy inni w dalszym ciągu zwartym kołem otaczają nieruchomo leżącego kucharza.

— A co się stało z Wieśką Gorkowską? czy już aresztowano ją? Jeśli nie, to może jeszcze ostrzeże ją w porę? — zastanawia się Kurowski i pędem biegnie w stronę baru.

Bar wygląda posępnie.

Umilkła orkiestra, pogasły kolorowe reflektory. Przy kasie siedzi złamany Hans Welner.

Ach, co za wstyd, ach, co za skandal! Że też te straszne historie zdarzyć się musiały właśnie w jego barze!

Brodaty Bałt ma w oczach rozpacz. Posępny i milczący wygląda w tej chwili jak prorok Jeremiasz, opłakujący tragedię Jerozolimy.

U wejścia stoi straż, nie wypuszczając nikogo, ani z personelu, ani z gości.

W garderobie tłoczy się spędzona z kuchni i z sali obsługa baru.

— Czy przytrzymaliście wszystkie kelnerki? — lustruje je uważnym spojrzeniem Kurtz-Kurowski.

— Nie, jednej brak— odpowiada wciąż jeszcze blady jak trup maitre d'hotel Fryderyk Gross.

— Której?

— Tej z trójki... Gorkowskiej.

— Więc uciekła! — Kurowski oddycha z ulgą. A równocześnie z całych sił uderza Fryderyka Grossa w twarz.

— A bydlaku jeden, jeśli nam uciekła, zginiesz w kryminale!

— Przecież ja... przecież ja — — — jąka się przerażony maitre d'hotel, ale Kurowski nie słucha go już i wybiega z powrotem na salę, dokąd wnoszą właśnie nieprzytomnego Friedenstaba.

Na jego widok mała Truda dostała ataku histerii.

— Ach Ottonku! — rzuciła się w stronę rannego.

— Ciszej! — warknął Kurowski i pobiegł dalej.

Przy telefonie ruch.

— Zaraz będzie pogotowie!.. W tej chwili nadjedzie gestapo! — krzyżują się zdenerwowane okrzyki.

— W tej chwili nadjedzie Gestapo, a wtedy wszystko będzie stracone... — myśli Kurowski i biegnie z powrotem na ulicę, tam gdzie zostawił Wirka.

W piersiach brak mu tchu, on jednak pędzi naprzód resztkami sił.

— Ach, gdyby się nawinęła jakaś dorożka!.. Królestwo za dorożkę! — trawestuje słowa króla Ryszarda III.

Ale dorożki jak nie ma, tak nie ma...

— Czy odzyskał już przytomność? — Kurowski odpycha potem ciżbę, tłoczącą się dookoła Wirka.

— Tak, już otworzył oczy! — odpowiedział ktoś z tłumu.

Kurowski robi się znowu ważny i despotyczny. Już z góry chce przygotować ogół do roli, jaką odegra za chwilę.

— A wy cywile precz stąd! — krzyknął gromko. — To ani cyrk, ani menażeria! Rozejść się! Pan, panie lejtnancie i wy, kolego, zostańcie na miejscu, a reszta precz!... precz!

Karny tłum żołnierzy i cywili ruszył z powrotem w stronę baru. Na ulicy prócz Wirka pozostało tylko trzech: podoficer nik piechoty, Kurowski i jeszcze jeden gestapowiec.

— Dobra nasza! — mruknął do siebie Kurtz. — Już ja sobie z tymi dwoma wtedy, kiedy będzie potrzeba, dam jakoś radę...

Kopnął nogą leżącego na ziemi.

— No co, bydlaku, nie umarłeś?

Pochylił się. Oczy obu konspiratorów spotkały się z sobą.

Wirek drgnął.

— Nie bój się! Już ja się tobą zaopiekuję! — mruknął groźnie, ale znacząco gestapowiec, stojący na usługach Organizacji.

Teraz z kolei drgnął Kurowski, bo wydało mu się, że słyszy w pobliżu stuk końskich kopyt.

— Jest dorożka! — zawołał ktoś już z daleka.

Dorożka zatrzymała się obok.

— Panowie, załadujemy tego wieprza i zawieziemy go na Anstadta! zakomenderował Kurowski.

Kiedy dźwignęli go z miejsca z piersi Wirka wydobył się cichy jęk. Straszliwie zabolał go przestrzelony obojczyk, a jeszcze więcej przetrącona w kolanie noga.

(d. c. n.)

SPORT

Drugi tydzień Olimpiady

Wielki dzień wioślarzy.–Zwycięska walka Antkiewicza.–Nowy przeciwnik Chychły. – Zapasy, kolarstwo i piłka nożna

Z chwilą zakończenia konkurencji lekkoatletycznych i pływackich całe zainteresowanie skierowało się na sport wioślarski. Od czterech już dni na doskonałym torze w Henley toczyły się zażarte przedboje, w których słabsi przeciwnicy zostali wyeliminowani. Wczoraj do biegów finałowych stanęli rzeczywiście najlepsi, toteż różnice w uzyskanych czasach są niekiedy wprost minimalne.

Równiuteńki tor na Tamizie, setki rozbitych namiotów, prowizoryczne trybuny wybudowane na dziesiątki tysięcy widzów i wypełnione do ostatniego miejsca, malownicza okolica — oto tło, na którym rozegrano finał.

NA TORZE W HENLEY

W wyścigu jedynek pierwsze miejsce zajął Wood (USA) w czasie 7.24,4 s. Drugie miejsce zajął Riso (Urugwaj), a trzecie Cata (Włochy).

W finale dwójek ze sternikiem zwyciężyła osada Danii w czasie 8.05, wyprzedzając o dwie i pół długości Włochy. Węgry ukończyły bieg na trzecim miejscu.

Finałowy wyścig dwójek bez sternika zakończył się pełnym triumfem osady W. Brytanii w czasie 7.21,1. Na drugim miejscu bieg ukończyła osada Szwajcarii, a na trzecim Włoch.

A teraz czwórki bez sternika. Tutaj klasą dla siebie była osada włoska, która bezapelacyjnie wygrała ten wyścig w doskonałym czasie 6.39. Drugie miejsce przypadło Danii, a trzecie Stanom Zjednoczonym.

W czwórkach ze sternikiem najlepszy czas uzyskała osada USA — 6.50,8, zdobywając złoty medal olimpijski. Drugie miejsce przypadło Szwajcarom, a trzecie Danii.

Wyścig ósemek odbył się już późnym wieczorem. Tutaj zwyciężyła osada Stanów Zjednoczonych w czasie 5.56,7. Na drugim miejscu bieg ukończyła W. Brytania, a na trzecim Norwegia.

Stosunkowo niewielkim zainteresowaniem cieszą się nadal spotkania bokserów. Wczorajsze walki zgromadziły kilka tysięcy widzów.

ANTKIEWICZ ROZNIÓSŁ FILIPIŃCZYKA

Jako czwarty Polak ukazał się wczoraj na ringu olimpijskim, Antkiewicz! Nasz mistrz wagi piórkowej wylosował Filipińczyka Triana.

Antkiewicz bogaty w doświadczenie Dublina, pogłębione niepowodzeniami Kasperczaka i Bazarnika, rzucił się po gongu naprzód i zaatakował z furią, nie tracąc czasu na próżno. Ataki Polaka były może nieco chaotyczne, ciosy wyprowadzane zbyt szeroko, ale tym niemniej dosięgały przeciwnika. Dwa takie cepy wylądowały na szczęce Triana, a musiał on je dobrze odczuć, bo nabrał respektu dla naszego mistrza. Antkiewicz parł naprzód, szedł na wymianę ciosów, atakował dół i górę. Triana odgryzał się jak mógł, ale wskórał nie wiele. W każdej rundzie Antkiewicz miał zdecydowaną przewagę, a w ostatniej największą. Filipińczyk pędzony po ringu słabł w oczach i z trudem wytrzymał do gongu.

Niezwykle bojowa postawa Polaka jego agresywność w walce i świetny finisz, zostały nagrodzone gorącymi oklaskami widowni. Zwycięstwo Antkiewicza ani na chwilę nie budziło wątpliwości i uznano je jednogłośnie. Dzisiejszym przeciwnikiem Antkiewicza będzie Garcia (Peru).

DZIŚ WALCZY SZYMURA

Dzisiaj przed południem walczyć będzie Szymura z Hindusem Joachimem, pięściarzem bliżej nieznanym. Jeśli Szymura przejdzie przez tę pierwszą próbę zwycięsko, ma wszelkie dane dojścia do ćwierćfinału, gdyż para Roude (Francja) — Quitenen (Portorico), która wyłoni przeciwnika dla naszego „długiego Franusia" nie jest, jak twierdzą w Londynie, groźna.

CHYCHŁĘ CZEKA CIĘŻKIE ZADANIE

Chychla będzie miał w następnej walce bardzo trudne zadanie. Następnym przeciwnikiem jest czarny Obierker (Cejlon). W tej walce Chychla ma duże szanse, bowiem pierwszy występ Cejlończyka do udanych nie należał. Za to w ćwierćfinale, Polak trafia również na czarnego pięściarza, Herringa (USA) faworyta turnieju.

Z bardziej znanych pięściarzy o europejskiej sławie odpadli już: w muszej Lechtinen (Finlandia), w koguciej Ahlinen (Szwecja), w średniej Carsson (Szwecja) i Prihoda (Czechosłowacja).

STARZY ZNAJOMI

Znany u nas Papp (Węgry) wygrał przez k. o. w drugiej rundzie, Hansen (Dania) już w pierwszej znokautował Johansena (Norwegia) a Torma (CSR) pokonał Bene (Węgry). Chychla i Kolczyński walczą w środę.

SZWEDZI KŁADĄ NA ŁOPATKI

W zapasach grecko - rzymskich najlepszymi okazali się Szwedzi. Zdobyli oni pięć złotych medali. Oto pełna lista nowych mistrzów Olimpiady. W muszej Lombardi (Włochy), w koguciej Petersson (Szwecja), w piórkowej Oktah (Turcja), w lekkiej Prentch (Szwecja), w półśredniej Andesson (Szwecja), w średniej Grongerg (Szwecja), w półciężkiej Wilson (Szwecja), i w ciężkiej Czireczi (Turcja).

HARRIS ZNALAZŁ POGROMCĘ

Mistrzem olimpijskim sprinterów został Gelard (Francja), który dwukrotnie pokonał dotychczasowego mistrza świata Harrisa (Anglia), uzyskując na ostatnich 200 mtr. czas 12,2 i 12 sek. Zaznaczyć należy, że w półfinałach padł doskonały wynik 11,9 sek.

W koszykówce w spotkaniach finałowych Chiny pokonały Szwajcarię 42:34, Czechosłowacja — Brytania 33:28, Francja pokonała Chile.

PIŁKARZE NA STADIONIE WEMBLEY

Dzisiaj na centralnym stadionie Wembley odbędą się pierwsze półfinałowe mecze piłkarskie. Do półfinałów zakwalifikowały się: DANIA, JUGOSŁAWIA, SZWECJA I WIELKA BRYTANIA. Losowanie nie wypadło zbyt pomyślnie, bowiem w pierwszej parze zmierzą się dwa państwa skandynawskie DANIA — SZWECJA i spotkanie to, sądząc z formy zaprezentowanej przez oba te zespoły, może śmiało uchodzić za finał. W drugiej parze zmierzą się JUGOSŁAWIA Z WIELKĄ BRYTANIĄ. Jak widzimy, Jugosławia zaawansowała bardzo wysoko, gdyż jest więcej niż prawdopodobne, że pokona Anglików i znajdzie się przez to w finale.

Powodzenie Jugosławii jest dla nas tym bardziej interesujące, że przecież niebawem spotkamy się z tą drużyną w meczu międzypaństwowym. Nie wykluczamy możliwości zdobycia przez Jugosłowian nawet złotego medalu olimpijskiego. Może się zdarzyć, że dwaj nasi przeciwnicy, którzy zadali nam ostatnio tak ciężkie porażki, a więc Dania i Jugosławia staną oko w oko w finale turnieju olimpijskiego.

Odlot Polaków do kraju

Amerykanie obłowili się złotymi medalami

Plon olimpijski konkurencji lekkoatletycznych jest **nadzwyczaj bogaty.** Na pewno nikt nie przypuszczał, ażeby młodzież po sześciu koszmarnych latach wojny światowej mogła pokusić się o pobicie dotychczasowych rekordów olimpijskich i światowych w takiej ilości i w takim stylu.

Jeśli mowa o rekordach olimpijskich, to w sumie padło ich dotychczas 25, przeważnie w konkurencjach lekkoatletycznych i pływackich. Największy dorobek wiozą do kraju sportowcy **STANÓW ZJEDNOCZONYCH,** którzy zdobyli dotychczas 27 złotych medali, a więc przeszło dwa razy więcej, niż druga z kolei **SZWECJA** — 12 złotych medali. Dalej idą **TURCJA** — 6 medali, **FRANCJA, WĘGRY, HOLANDIA** po 5, **WŁOCHY** — 4, **DANIA** i **ANGLIA** — po 3 i **SZWAJCARIA** — 2.

*

Polska ekipa olimpijska nie będzie obecna na uroczystościach zakończenia Igrzysk Olimpijskich, gdyż wcześniej wróci do kraju. Podróż powrotną sportowcy polscy **odbędą drogą powietrzną w 3-ch samolotach.**

Pierwszy odlot nastąpi w czwartek, następny w piątek, a ostatnia partia opuści Londyn w sobotę.

Był projekt, ażeby kajakarze polscy wzięli udział w mistrzostwach świata, które będą rozegrane w tydzień po Igrzyskach Olimpijskich. Ostatecznie postanowiono **nie zgłaszać do mistrzostw świata Polaków** i kajakarze wraz z innymi wrócą do kraju.

Bezapelacyjny sukces

odnieśli Amerykanie w l. atletyce

Punktacja	pkt.
1) U. S. A.	161
2) Szwe[illegible]	86
3) W. [illegible]tania	55
4) Francja	54
5) Holandia	43
6) Australia	37
7) Finlandia	29
8) Włochy	27
9) Jamajka	23
10) Węgry	22
11) Argentyna	19
12) Norwegia	18
13) C. S. R.	17
14) Austria	16
15) Kanada	16
16) Belgia	11
17) Dania	9
18) Szwajcaria	9
19) Panama	8
20) Jugosławia	7
21) POLSKA	6
22) Cejlon	5
23) Połudn. Afryka	5
24) Turcja	4
25) Brazylia	2

W tabeli braliśmy pod uwagę pierwsze sześć miejsc w każdej konkurencji.

Film wykaże

czy słusznie zdyskwalifikowano sztafetę USA

Amerykanie wyrazili powątpiewanie, czy decyzja sędziów, mocą której sztafeta amerykańska w biegu 4x100 została zdyskwalifikowana za nieprawidłową zmianę pałeczki, jest słuszna.

Amerykanie obstają, że musiało tu zajść jakieś nieporozumienie i twierdzą iż najlepiej wyjaśni sprawę wyświetlenie zdjęć filmowych, bowiem przebieg sztafety był filmowany. Ciekawe, czy mają słuszność.

Befsztykowe zatargi

Liczne nieporozumienia Francuzów z Anglikami

Ktoby przypuszczał, że befsztyk usmażony przez mamusię rewelacyjnemu zwycięscy 10-cioboju, Bobowi Mathiasowi będzie przyczyną większych nieporozumień.

Befsztyków zażądali Francuzi, ale w Anglii obowiązują ograniczenia żywnościowe, więc zdecydowano się sprowadzić je z kraju.. Francuskie befsztyki dotarły do wyspy brytyjskiej, lecz i tutaj utknęły na barierze celnej i dość długo trwało zanim wyjaśniono dla kogo mianowicie są one przeznaczone. Nieszczęsne befsztyki zdążyły się zepsuć. Ostrzący sobie na nie apetyt Francuzi musieli je po prostu wyrzucić. Anglicy zdobyli się na „wielki" gest i z własnych zapasów potraktowali poszkodowanych befsztykami.

Ale nie na tym koniec perypetii. Wraz z befsztykami wysłano z Francji wino, którym straż celna również się zainteresowała i rozlała z beczek do butelek, widocznie nie dość czystych, bo wino w drodze sfermentowało i nie nadawało się do picia. Francuzi podnieśli wielki krzyk, ale tym razem Anglicy nie byli w stanie straty tej wyrównać bo sami wina nie mają.

Z tymi Francuzami to ciężka sprawa, gdyż stale są oni przyczyną jakichś zmartwień. Wywiadowcy policji, wyłapując spekulantów handlujących biletami przed stadionem, spostrzegli jakichś cudzoziemców, którzy mieli pełne kieszenie biletów i sprzedawali je na prawo i lewo Anglikom.

Sprzedawców wylegitymowano i stwierdzono, że są to oficielle ekipy francuskiej. Zatrzymani oburzyli się na zarzut, że spekulują biletami i oświadczyli, że sprzedają je uczciwie jako nabyte we Francji. Ponieważ wskutek przepisów dewizowych mogli zabrać tylko po kilkanaście funtów na osobę, a w Londynie pieniądze płyną jak woda, kupili pewną ilość biletów za franki i sprzedają je teraz w Anglii za szylingi. Nie widzą w tym nic złego, bo przecież nie mogą żebrać na ulicach Londynu.

Ale Anglicy stanęli na stanowisku, że prawo sprzedawania biletów należy tylko do właścicieli stadionu i odebrali Francuzom pozostałe bilety. Wywołało to wielkie oburzenie wśród Francuzów.

Pozdrowienia z Czech

przesyłają nam łódzcy motocykliści

Ekipa polskich motocyklistów, którzy wezmą udział w Międzynarodowym Maratonie Motocyklowym, szczęśliwie przybyła do Czechosłowacji. W ekipie tej są, jak wiadomo motocykliści łódzcy z DKS, KS Tramwajarze, ŁKS i KS. Elektrowni.

Wszyscy uczestnicy wyprawy czują się dobrze i są jak najlepszej myśli. W przeddzień tak wielkiej próby nie zapominają o swym rodzinnym mieście i kolegach sportowych. Wczoraj otrzymaliśmy od nich, kartę pocztową z serdecznymi pozdrowieniami dla czytelników „Expressu" i wszystkich motocyklistów Łodzi. Nasi motorzyści obiecują, że postarają się nie zawieść pokładanych w nich nadziei, i że dołożą wszelkich starań i pojadą dobrze, tak po łódzku. Ze szczerego serca życzymy im powodzenia, a za dowód pamięci dziękujemy w imieniu czytelników i własnym.

Półfinaliści szpady

Niestety nie ma tam Polaków

W szpadzie indywidualnej wyłoniono już grupę półfinalistów. Tutaj zakwalifikowali się:

Lousis (USA) Radom (Belgia), La Page (Francja), Cantoni (Włochy), Antonetti (Włochy) Garan (W. Brytania), Reche (Francja), Mangaretti (Włochy) jeden zawodnik szwajcarski i jeden Luksemburczyk.

Seria śmiechu

W ogrodzie domu wariatów była wysoka wieża. Jeden z wariatów wdrapał się na górę i zaczął wyprawiać dzikie ewolucje. Sprowadzono drabiny strażackie. Używano wszelkich możliwych środków perswazji, ale nic nie pomagało i zachodziła obawa, że lada chwila spadnie i zabije się.

Nagle przechodzący obok inny pacjent, dowiedziawszy się o co chodzi, krzyknął głośno:

— Wojtek, złaź mi w tej chwili z tego dachu, bo jak wstrząsnę tą budową, to zlecisz jak gruszka z drzewa...

Skutek był natychmiastowy.

*

Do znanego pisarza G. B. Shawa nadszedł list od nowokreowanej piękności Miss Ameryka.

„Szanowny mistrzu! Proponuję panu małżeństwo, z myślą o powstałych z tego związku dzieciach, któreby oddziedziczyły pański rozum a moją urodę."

Shaw wysłał krótką odpowiedź telegraficzną.

— Odmawiam! Może stać się odwrotnie!

*

Pewien Szkot przyjechał do swego przyjaciela do Londynu. Dwa dni chodzili po mieście i przez cały czas płacił za wszystko londyńczyk. Wreszcie, drugiego dnia przed wyjazdem Szkota, wstąpili do baru na jedno piwo.

Gdy przyszło do płacenia, Szkot wstrzymał rękę Anglika i powiedział:

— Nie! Nie mogę już pozwolić, abyś ty bez przerwy płacił. To naprawdę wstyd. Teraz już pociągniemy supełki, kto zapłaci...

*

W sklepie wisi kartka na modelu palta.

— Wyprzedaż posezonowa. Dawniej 18 tys., dziś tylko 13 tys.

W ciągu tygodnia nie znalazł się amator na płaszcz. Kupiec z westchnieniem mówi do wspólnika:

— Trzeba znowu obniżyć cenę. — Zdejmuje starą kartkę i wiesza nową.

— Dawniej 22 tys., dziś tylko 13.500.

*

Pewien kupiec żali się przyjacielowi na ciężkie czasy.

— Mówię ci, mój drogi, takie teraz podatki, domiary itd., że jak zarobię miesięcznie 100 tysięcy złotych, to muszę wpłacić do Urzędu Skarbowego 120 tys.

— To dlaczego nie zamykasz i nie likwidujesz interesu? — pyta przyjaciel.

— A z czegóż bym żył — mówi zdziwiony kupiec.

Dokąd dziś pójdziemy

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243.

Dziś i dni następnych o godzinie 19,15 „CNOTLIWA ZUZANNA" operetka w 3 aktach J. Gilberta. Bilety wcześniej do nabycia ul. Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Daszyńskiego 34.

Ostatni tydzień sztuki Maxwell Andersona „JOANNA Z LOTARYNGII" z Ireną Eichlerówną w roli tytułowej. Reżyseria Erwina Axera, kompozycja plastyczna Otto Axera. Początek o godz. 19,15.

Kasa czynna od godz. 12-ej tel. 123-02.

LETNI TEATR „OSA" Zachodnia 43 tel 140-09

Dziś o godzinie 19 min. 30 punktualnie komedia muzyczna R. Benackiego pt. „ROZKOSZNA DZIEWCZYNA". H. Makowska w roli tytułowej.

TEATR LETNI „BAGATELA" Piotrkowska 94.

Dziś i codziennie o godz. 20-ej najweselsza komedia sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ" z udziałem Kazimierza Szuberta.

Kasa czynna przez cały dzień, tel. 272-70.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ŻABUSIA" z gościnnym występem Ir. Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej występują: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżyńska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

KINA

ADRIA — „Życie Emila Zoli"
BAŁTYK — „Tajemnica nocy wigilijnej"
BAJKA — „Siódma zasłona"
GDYNIA — Kino nieczynne. Na czas remontu program Aktualności przeniesiono do kina „HEL"
HEL — „Program aktualności kraj. i zagr. Nr. 24
HEL — „800-lecie Moskwy"
MUZA — „Rosanna siedmiu księżyców"
POLONIA — „W pogoni za mężem"
PRZEDWIOŚNIE — „Zagubione dni"
ROBOTNIK — „Wakacje"
ROMA — „Kopciuszek"
REKORD — „Młodość Maksyma"
STYLOWY — „Moja Miła"
ŚWIT — „Kwiat miłości"
TĘCZA — „Dragonwyck"
TATRY — „As wywiadu" (w ogrodzie)
WISŁA — „Bolero"
WŁÓKNIARZ — „Okoliczności łagodzące".
ZACHĘTA — Kino nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — „Tajemnica nocy wigilijnej"

OGŁOSZENIA DROBNE

Program radiowy na środę
ciekawsze audycje

12,00 Dziennik południowy, 13,00 Mozaika muzyczna, 15,30 Słuchowisko dla dzieci, 16,00 Dziennik popołudniowy. 17.00 Słuchowisko. 18,50 Koncert chóru dzieci czeskich, 19,45 Rumunia przemawia do Polski, 20,30 Audycja Chopinowska, 21,00 Dziennik wieczorny, 22.00 Koncert Krak. Ork P. R. 22,40 Komunikat z Olimpiady, 23,00 Ostatnie wiadomości, 23,10 Muzyka taneczna.

Piłka wodna
Włochy mistrzem Olimpiady.

Wczoraj odbyły się dwa ostatnie spotkania piłki wodnej, które wyłoniły mistrza olimpijskiego. **Złoty medal olimpijski zdobyła drużyna Włoch,** która w decydującym meczu **pokonała Holandię w stosunku 3:0.** W drugim spotkaniu **Węgry pokonały Belgię 4:2.**

Na ogół **poziom piłki wodnej jest słabszy.** Nie jest to już ta sama klasa jaką na poprzednich olimpiadach reprezentowały Węgry, kiedy to biły wszystkich bezapelacyjnie, nierzadko wynikiem dwucyfrowym.

W piłce wodnej odbędzie się jeszcze jeden mecz, niezwykle ciekawy, ale nie objęty już oficjalnym programem olimpijskim. Będą to **zawody reprezentacji kontynentów: Europa — Ameryka. W** skład drużyny Ameryki wejść mają gracze USA i państw południowej Ameryki.

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Wydział Gospodarczy — ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie napraw obuwia dla Miejskich Zakładów Opiekuńczych.

Oferty pisemne, odpowiadające treści formularza ofertowego, należy składać w Wydziale Gospodarczym przy ul. Legionów Nr. 10, III piętro, pokój nr 19 do dnia 12 sierpnia 1948 roku do godziny 9 w kopertach należycie zamkniętych i zalakowanych, bez znaków firmowych z napisem: „Oferta na wykonanie napraw obuwia".

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 10-ej.

Szczegółowe informacje oraz formularze ofertowe otrzymać można w Wydziale Gospodarczym przy ul. Legionów nr 10, III piętro, pokój nr 19 w godzinach od 9 do 13.

Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert bez względu na cenę lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.

Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości zł 5.000.— należy wpłacić do Głównej Kasy Miejskiej przy ul. Roosevelta nr 15, a kwit wpłaty dołączyć do oferty.

Łódź, dnia 5 sierpnia 1948 r.

ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Redaktor Naczelny: E. KRONIEWICZ
D-025533
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. Tel.: 137-47. Działu Ogłoszeń: Piotrkowska 55. tel.: 111-50. Wydawca „EXPRESS ILUSTROWANY"
Telefony Redakcji: Kronika — 129-13. Sport — 137-47. Redaktor Naczelny — 112-60.
Prenum. miesieczna zł. 120. — Zamawiać i wpłacać: Kolportaż: Łódź. Żwirki 17. P.K.O. Nr. VII — 1331.